

Wakacje po wakacjach

W Santa Cruz nuda. Zajęcia żadnego. Wstaję, o której chcę, idę spać, o której chcę. W Polsce przynajmniej ten czas bym spędził w konfesjonale, przecież to Adwent, ale tutaj... Jedyna „rozrywka” to ta, że w klasztorze jest szybki internet, więc mogę rozmawiać z domem. 6 grudnia z o. Stanisławem¹ jadę do El Fortín. Po dwóch dniach z br. Felixem² jadę do Concepción. Tu już mam przygotowany pokój. Po odpuście, który w Concepción był świętowany 8 grudnia, znowu mam coś podobnego jak w Santa Cruz: wstaję, o której chcę, idę spać, o której chcę. Jedyna różnica, że jestem między Polakami. Są tutaj: bp Antoni³, proboszcz o. Bernard⁴ i do pomocy br. Marek (ten, który odebrał mnie z lotniska w Santa Cruz).

Któregoś dnia rozmawiam z Biskupem:

- Zbliża się moja rocznica.
- Jaka?
- Za tydzień, 18 grudnia minie 11 lat jak przyjechałem do Concepción. Tu zaczynałem moją pracę w Wikariacie, to i tu ją kończę.
- Rzeczywiście, ja wtedy poszedłem na gwardiana do Sucre, a ty przyjechałeś do Concepción.
- Zawsze mówiłem, że na Wikariacie dorobiłem się tylko wrzodów na żołądku i problemów z sercem. Za to przynajmniej teraz Wikariat może zafundować mi wyjazd do Yaguarú, żebym się spakował i może odwiedzić mnie do Beni.
- Jak chcesz, to bierz samochód i jedź na Guarayos spakować się.
- Nie cierpię kierować obcym samochodem. No, a poza tym, jeszcze jestem na urlopie...
- To zapytaj Marka, czy nie pojedzie z tobą...
- Już rozmawiałem z Markiem. Powiedział, że bardzo chętnie.
- Ustalcie datę. Tylko wiesz, Marek pomaga tu w parafii, nie wiem jak wygląda z czasem.
- Marek ma wolne od 16 grudnia. Wrócimy 18 na obiad.

Jak zostało postanowione, tak też i zrobione. Dnia 16 grudnia po obiedzie pojechaliśmy do Ascensión. Wieczorem tamtejszy gwardian i proboszcz o. Wojciech⁵ przygotował kolację z rekreacją. Przyjechał też mój drugi następca w San Pablo, o. Cosme Polizio ofm (Argentyńczyk), dobry znajomy o. Roberto, proboszcza z Magdalena. O. Cosme w 2009 roku był w Magdalena do pomocy na Wielki Tydzień, więc mógł mi powiedzieć coś więcej o tej parafii. Z tego, co opowiadał, utkwiły mi w pamięci dwie rzeczy: w klasztorze wszędzie wisi masa kabli i to, że jednej nocy przyszedł sur⁶ i było mu tak zimno, że poszedł spać do kościoła, bo w oknach pokoju, w którym mieszkał nie było szyb tylko siatka na komary. Teraz zacząłem się zastanawiać: „W co ja wdeptuję?”.

1 O. Stanisław Skrzydło ofm pochodzący z Prowincji św. Jadwigi we Wrocławiu, przez wiele lat był proboszczem w El Fortín, a teraz jest gwardianem w klasztorze p.w. św. Franciszka w Santa Cruz.

2 Br. Felix Skrzypacz ofm pochodzący z Prowincji św. Jadwigi we Wrocławiu wówczas był gwardianem w El Fortín, a obecnie jest economem w klasztorze p.w. św. Antoniego w Santa Cruz.

3 Bp. Antoni Bonifacy Reimann ofm pochodzący z Prowincji św. Jadwigi we Wrocławiu, jest ordynariuszem Wikariatu Apostolskiego Ñuflo de Chávez z siedzibą w Concepción.

4 O. Bernard Falkus ofm pochodzący z Prowincji Niepokalanego Poczęcia N. M. P. W Katowicach, przez wiele lat był proboszczem w Ascensión de Guarayos, a obecnie jest proboszczem w Concepción.

5 O. Wojciech Mazur ofm pochodzący z Prowincji Niepokalanego Poczęcia N. M. P. W Katowicach. Był jednym z moich poprzedników w San Antonio de Lomerío, później przez wiele lat pracował w Santa Cruz, obecnie jest proboszczem w Ascensión de Guarayos.

6 Sur – (hiszp.) dosłownie oznacza południe jako kierunek geograficzny. Tym słowem określa się też zimny południowy wiatr.

Następnego dnia rano pojechaliśmy z br. Markiem do Urubichá. Stamtąd zabrałem moje rzeczy i pojechaliśmy do Yaguarú. Tutaj spakowałem wszystko i, po kawie u Sióstr, wróciliśmy do Ascensión. Tu zostawiłem moje rzeczy, bo do Trinidad i tak trzeba jechać przez Ascensión.⁷ Wieczorem znów kolacja-rekreacja. Na następną kolację zamówiliśmy się w Ascensión, gdy pojedziemy do Trinidad. Wyjechaliśmy 18 grudnia po śniadaniu i na obiad byliśmy już w Concepción.

Dnia 21 grudnia zadzwoniłem do Magdalena do o. Roberto. Już wiedział, kto przychodzi na jego miejsce. Umówiliśmy się, że 27 grudnia dojadę do Trinidad i tego samego, lub następnego dotrę do Magdalena w zależności od tego, jaki znajdę transport.

W Concepción prawie każdego dnia odprawiałem Mszę św. w kaplicy domowej, rzadko kiedy w katedrze. Z br. Markiem umawialiśmy się na Mszę św. na godzinę 10.00, potem u niego na dobrą kawę. Jednak w Boże Narodzenie Biskup zapowiedział:

- Jutro jest niedziela będziesz koncelebrował ze mną o 9.00.
- Odprawię w kaplicy, bo po obiedzie jedziemy.
- Nie. Odpraw ze mną rano w katedrze.
- Macie dwie intencje na tę Mszę, czy co?
- Wikary pojechał odprawiać na wioskę – odpowiedział biskup.

Kiedy w niedzielę, 26 grudnia przyszedłem przed Mszą do zakrystii, Biskup już był ubrany, o. Bernard właśnie się ubierał.

- Jak was tu tyłu, to idę – stwierdziłem.
- Nie. Odpraw z nami – powiedział Biskup.

Rad, nie rad ubrałem się. Zaczęła się Msza św. Wszystko było normalnie do „Modlitwy po Komunii” Biskup poprosił by wszyscy usiedli. Poinformował ludzi, że 11 lat temu zacząłem pracę w Wikariacie Apostolskim Ñuflo de Chávez właśnie tutaj, w Concepción. Obecnie, decyzją Prowincjała zostałem przeniesiony do parafii w Magdalena, w Wikariacie Apostolskiej w Beni. Teraz nastąpiły podziękowania ze strony Biskupa za pracę w jego Wikariacie i ze strony proboszcza, o. Bernarda, który jednocześnie jako członek zarządu reprezentował Prowincję Franciszkańską w Boliwii. Tak to zakończyła się moja „przygoda” w Ñuflo de Chávez.

⁷ Concepción do Ascensión jest 237 km i z Ascensión do Trinidad 246 km.